ROK 1864.
Nr 77.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
31 maja — Wtorek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 30 maja.

Przymusowa propaganda szyzmy, ucisk Katolicyzmu i Unii, któregoto ucisku rząd moskiewski ani na chwilę nie zaniedbał w krajach dawniej Zabranych, od czasu, gdy przed 70 laty zabierając te kraje przyrzekł uroczyście szanować wolność wyznania, katolicyzm, język, prawa i zwyczaje ich ludności,— propaganda ta szyzmy i ucisk doszły tam w ostatnich dwóch latach do gwałtowności, jakiej nawet nie miały za czasow strasznych prześladowań religijnych, gdy za panowania cesarza Mikołaja nawracano kilkanaście milionów unitów na prawosławie. Znają czytelnicy rozporządzenia Murawiewa i ukazy moskiewskie faktami stwierdzone, mocą których wszyscy katolicy ogłoszeni są podejrzanemi i buntownikami, każdy unita skazany na Sybir. Doniesienie o tej gwałtownej propagandzie wyczytamy nawet z listów moskiewskich korespondentów, jeżeli je objaśnimy rozporządzeniami murawiewskiemi. Jeden n. p. z tych korespondentów pisze: „Na Litwie i Białorusi „objawia się w ostatnich czasach silna reakcya „przeciw powstaniu tłumnem przechodze„niem ludności rzymsko-katolickiego wyznania „na prawosławne.“ Cóż znaczą te wyrazy korespondenta objaśnione rozporządzeniami Murawiewa? Oto: że gdy wszyscy katolicy ogłoszeni zostali za mających udział w powstaniu i za buntowników wyjętych z pod prawa, więc jedyny sposób dowodzenia, że kto nie miał udziału w powstaniu, jedyny sposób zasłonięcia się przed Sybirem albo szubienicą, jest przejście na prawosławie. Sam korespondent przyznaje to wyraźniej w słowach dalszych: „Lojalnie usposo„bieni rzymscy katolicy nie mogą lepiej swego „przywiązania do rządu okazać, jak przyję„ciem prawosławia.“

Takie pozostawienie wyboru między przejściem na prawosławie a Sybirem lub szubienicą — co jest dalszym krokiem w rozwinięciu dawniejszej ustawy moskiewskiej, karzącej Sybirem przejście z prawosławia na inne wyznanie a uwalniającej nieraz od kar w nagrodę przyjęcia prawosławnej wiary,— takie pozostawienie wyboru między Sybirem a prawosławiem, nazywa korespondent sprzyjaniem tylko propagandzie prawosławia i pisze: „Rząd rosyjski jakkolwiek do takiego przejścia nie przymusza, jednak o ile możności mu sprzyja.“ Tak jest! nie przymusza rząd moskiewski przejść koniecznie na syzmę; owszem, kto nie chce zaprzeć się wiary ojców, może przesiedlić się na Sybir albo pod Ural; wszakże w liberalizmie swoim i tym Czerkiesom, którzy niechcą przyjąć jego panowania, pozwala opuścić kraj ojczysty tak przez nich ukochany i emigrować do Turcyi lub umrzeć z głodu w drodze!

Lecz często w gwałtownem „niszczeniu latinizmu i polonizmu“, jak to prześladowanie katolicyzmu i narodowości nazwali w pochwalnych głosach korespondenci moskiewscy, zapomina czasem o tem „liberalizmie“ swoim i nie pozostawia dla wielu wyboru między wiarą a ziemią ojczystą: mianowicie nie pozostawiono wyboru dla wielu siół drobnej zaściankowej szlachty, którą uznano za najgorszą, gdyż ludność tych siół stawszy się niegdyś przez poświecenia dla kraju jego obywatelami, przechowywała bardzo gorącą miłość wiary, swobody i ziemi ojczystej. Niepozostawiono jej po większej części wyboru, i już dotąd 30,000 przesiedlono za Wołgę. W innych miejscach, siłą „prowadzono“ do cierkiew prawosławnych. W innych znów zostawiono ów wybór, a niektórzy aby pozostać w ojczystym kraju, poszli pod przymusem do prawosławnej cerkwi, zachowując w głębi duszy wiarę ojców; lecz wspomniany przez nas korespondent moskiewski woła tryumfalnie, że wielu przeszło na syzmę, że w samym „okręgu pru„żańskim gubernii grodzieńskiej, w ciągu ostat„nich czterech tygodni, prócz gminy Linowo, „przeszło na prawosławie 102 rodzin, między „nimi 69 familii tak zwanej drobnej szlachty, a „wszystkie oznaki wskazują, iż ten odpadek od „kościoła rzymsko-katolickiego przybierze w Li„twie większe rozmiary.“ Czy mimo tego przymusowego przejścia nie pozostali oni w duchu katolikami, tak jak tysiące unitów po zniesieniu unii przechowało w wnętrzu swem wiarę ojców?— to inne pytanie.

Prześladowanie religii zdąża przeto za prześladowaniem narodowości. Gdy drugie doszło do szczytu, jakiego przykładu nie przedstawiają nam nigdzie dzieje, bo Polakom na Litwie zabroniono mówić popolsku; prześladowanie religijne osięga odpowiedni stopień. Język polski z jednej, Katolicyzm i Unia z drugiej, są zupełnie proskrybowane w prowincyach dawniej Zabranych. Kto chce jawnie mówić mową ojczystą, wyznawać otwarcie wiarę ojców, musi opuścić ziemię rodzinną. Ginący tylko na rusztowaniu może ojczystą mową swoich pożegnać, w ojczystej wierze Bogu jawnie się pomodlić i mimotego w ojczystej ziemi— spocząć w mogile.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 29 maja.

(M. S.) Temperatura nadziei spada znowu. Wczorajsze, w stosunkach z urzędowemi kołami stojące dzienniki odkryły to, co każdy opodal stojący oddawna mógł spostrzedz, że w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej wielkie jeszcze wypadnie przełamać trudności. Nikt sobie nie tai w kołach inspirowanych, że największą trudność może sprawia Francya, która nie pozwala na zmianę w stosunkach północy, jak tylko na podstawie powszechnego głosowania, aby nowe dla tej zasady zyskać zwycięstwo, podczas gdy sprzymierzeni opierają się na zasadzie legitymizmu. Oprócz tego na nowo poczynają się tutaj troszczyć o Danią, na którą ostatniemi dniami wcale już nie zwracano uwagi. Kryzys ministeryalna w Kopenhadze skończyła się zmocnieniem żywiołu tak zwanego eidero-duńskiego (obstającego przy granicy Eidery), a stronnictwo oporu zostało przy sterze. Tutaj objawia się pierwszy skutek podwójnej roli, jaką angielskie ministerstwo odgrywa, a gabinet Palmerston-Russel zawsze żywi nadzieję, że naród popchnie królową do czynnej na rzecz Danii interwencyi, jeżeli jej przyjdzie do ostateczności, co się stać może, jeżeli Duńczycy rozpoczną kroki wojenne.

Wczorajsze posiedzenie konferencyi zupełnie też inną przybrało postać, jak się to sangwinikom pokojowym na początku tego tygodnia zdawać mogło. Mamy wprawdzie bardzo lakoniczny telegram, a niedziela nie jest dniem w Wiedniu, w którymby się czegoś na prywatnej drodze dowiedzieć było można. Ale lakoniczny telegram wystarcza aby się przekonać, że dyplomacya wczoraj o jeden krok dalej nie poszła. Widać najprzód, a jest to rzeczą bardzo znaczącą, że wczoraj nie przyszło do przedłużenia rozejmu. Gdyby rzeczy dalej były poszły, byłoby wczoraj z pewnością przyszło do przedłużenia rozejmu albo do zmienienia go na zawieszenie broni. Konferencya ma się zebrać znowu d. 2 czerwca, bo wobec terminu 12 czerwca, w którym się rozejm kończy, jest rzeczą nader ważną dowiedzieć się, czy się chwycić napowrót do broni, czy ją wsadzić do pochwy. Telegram londyński ma nadzieję, że 2 czerwca przyjdzie do zawieszenia broni, nie powiada jednak niestety, na czem te nadzieje opiera. Przemilcza tenże telegram, czy przedstawiciele sprzymierzonych podali projekt odłączenia księstw, i czy w tym przypadku duńscy pełnomocnicy projekt ten przyjęli bodaj *ad referendum* swemu dworowi. Gdyby się to było stało, nie omieszkałby telegram uwiadomić świat o tak ważnym i uspokajającym wypadku, bo wzięcie podobnego projektu do sprawozdania, jest poniekąd uznaniem zasady żądania.

Dostaliśmy się więc znowu na pełne morze wątpliwości. Może jutrzejszy dzień odsłoni coś więcej, wątpię atoli, czy odsłoni coś innego prócz nowych trudności.

Od granicy Stopnickiego 28 maja.

W sąsiednim nam powiecie stopnickim uwięziono w tych dniach wiele osób, tak mężczyzn jak kobiet. Między ostatniemi jest właścicielka dóbr pani Gołemberska z młodszą swą siostrą. Między uwięzionemi są osoby wszelkich stanów, właściciele, dzierżawcy, rządcy i t. d. Aresztowanie to, jakkolwiek liczne, nie zrobiło wielkiego wrażenia, gdyż ciągle są na porządku dziennym nietylko uwięzienia, lecz deportacye. kontrybucye a nawet egzekucye. Aby być uwięzionym, dosyć być o cokolwiek podejrzanym, a nawet niespodobać się naczelnikowi wojennemu, od którego widzimisię zależy wolność i majątek ludzi. Przedewszystkiem zaś postanowiono zniszczyć wszystkich kontrybucyami i karami nakładanemi pod pierwszym lepszym pozorem bez żadnej zasady. Przytoczę np. iż w powiecie Miechowskim, gdy śmiertelnie na tyfus chorego obywatela nawiedziło dwóch sąsiadów, nałożył naczelnik wojenny na wszystkich trzech kontrybucyę pod pozorem, że odbyli zjazd. Co się tyczy krwawych egzekucyj, za przykład jak są liczne, niechaj służy, że równocześnie powieszono w Opatowie sześć osób a w Stopnicy dwie, razem 8 osób stracono w jednym dniu. Najświeższą w tej okolicy egzekucyą było rozstrzelanie w Wodzisławiu w d. 25 t. m. majora Koskowskiego.

Berlin 28 maja.

♁ Rozgłoszona w ostatnich dniach wiadomość, że Austrya zamierza uznać prawa spadkowe księcia Augustenburgskiego do księstw Zaelbiańskich, odżywiła na nowo panującą tu niechęć przeciw cesarstwu rukuskiemu. Szczególnie postępowcy utrzymują, że od początku zatargu byli przekonani, iż Austrya w tym jedynie zamiarze towarzyszyła Prusakom do Szlezwiku, ażeby lepiej nad krokami ich czuwać mogła. Dodając, że polityka Austryi głównie zawsze do tego zmierzała, ażeby Prusom stawiać przeszkody w wzmocnieniu i zaokrągleniu granic swych, i ażeby zjednać sobie wyłączne przewodnictwo w Niemczech, zarzucają polityce pruskiej, iż grzesząc bezustannie brakiem stałego planu, dziwną powolnością sama wywołała obecny stan rzeczy. Utrzymują, że Austrya pragnie postępowaniem swem zobowiązać sobie nowego księcia Rzeszy, nie mogąc go usunąć, oddalić go od Prus, dla których gorące dotychczas okazywał współczucie, i wzmocnić popularność swą w Niemczech, zachwianą w następstwie stanowiska, jakie zajęła w sprawie związku cłowego.

Oczekując świeżych wiadomości z konferencyi londyńskiej, na której dziś dalsze miało się odbyć posiedzenie, zajmują się jeszcze dzienniki tutejsze adresem hr. Arnima i odpowiedzią, udzieloną przez króla deputacyi, która go doręczyła. Uderzyło tu wszystkich, że król pominął w odpowiedzi swej milczeniem główne ustępy adresu, które stanowią właściwą przyczynę troski Niemców o losy przyszłe księstw Zaelbiańskich. Adres uważa oderwanie niemieckiej części Szlezwiku, łącznie z Holzacyą, za wynagrodzenie jedynie odpowiednie poniesionym dotąd ofiarom. Odpowiedź królewska zapewnia wprawdzie księstwom zabezpieczenie od powrotu rzekomego ucisku duńskiego, lecz nie wymienia sposobu, w jaki zabezpieczenie to w myśl gabinetu pruskiego ma nastąpić. Podobnież pomija odpowiedź ustęp adresu dotyczący oddania księstw pod rządy udzielne panującego, a o prawach księcia Augustenburgskiego, najlżejszej nie masz w niej wzmianki. Zresztą nie ulega już wątpliwości, że właściwym ojcem adresu jest p, Bismark, który przezeń rzucił samołówkę na umiarkowanych zwolenników wszystkich, a przynajmniej dwóch głównych stronnictw politycznych, przedstawiając jednym politykę swą w postaci bezinteresownego poświęcenia się Prus na rzecz rozleglejszej ojczyzny, jak się zwykł wyrażać; drugich zaś nęcąc widokiem dotykalniejszych korzyści dla ciaśniejszej i bliższej

ojczyzny. P. Bismark lawiruje więc bezustannie, a wypadki same poprowadzą łódź jego do bezpiecznej przystani, lub rozbiją ją o podwodne skały.

Tymczasem stósunki wewnętrzne kraju rozwijają się coraz wyraźniej wbrew ustawom, jakie mu zapewniła konstytucya. Władze zarządowe i policyjne nękają i prześladują otwarcie ludzi wyznających odmienne niż ministerstwo zasady polityczne. Sądy dyscyplinarne zarzucone są sprawami wytoczonemi urzędnikom, należącym do stronnictwa postępowców, a codziennie ogłaszają tu doniesienia o przesuwaniu urzędników z wyższych i korzystniejszych posad, na niższe i pośledniejsze.

Przyjazdu cara Aleksandra i następcy tronu rosyjskiego, spodziewają się tu z pewnością dnia 8 lub 9 p. m. W Poczdamie krzątają się około restauracyi mieszkania dla nich przeznaczonego.

Wiedeń 29go maja. Wszystkie sejmy krajowe, zagajone 2 marca b. r., zostały już zamknięte, oprócz sejmu czeskiego, który ma jeszcze obradować do końca b. m. Natomiast zwołany został w Hermansztadzie świeżo sejm siedmiogrodzki, który obrady swe już rozpoczął. Sejm czeski na posiedzeniach dnia 19go i 20go zajmował się ustawą względem konkurencyi drogowej i przyjął tę ustawę podług projektu komisyi który mało co się różnił od projektu rządowego. Na posiedzeniu d. 21 b. m. rozpoczęły się obrady nad przedłożoną przez wydział sejmowy ustawą względem równouprawnienia języków czeskiego i niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Zgodzono się na zasady zawarte w pierwszych dwóch paragrafach tej ustawy składającej się z siedmiu paragrafów. §. 1 opiewa: Oba języki mają w Czechach równe prawo być wykładowemi w szkołach. §. 2 opiewa: Językiem wykładowym w szkołach czeskich może być tylko jeden z dwóch języków. Na następującem posiedzeniu dnia 24 b. m. toczyły się nadzwyczaj ożywione rozprawy przez siedm godzin nad pytaniem: Czy, gdy jeden z tych języków w szkołach średnich jest wykładowym, drugi ma być obowiązkowym czy nadobowiązkowym? Komisya przedłożyła dwa wota, większości i mniejszości do których prof. Herbst dodał jeszcze swoje wotum osobne. Większość wniosła aby drugi język tylko w gimnazyach był bezwarunkowo obowiązkowym; mniejszość, aby drugi język także w szkołach realnych był obowiązkowym; prof. Herbst wniósł aby w szkołach średnich jeden tylko język był obowiązkowym drugi nadobowiązkowym. Dopiero na następującem posiedzeniu d. 25 b. m. nastąpiło głosowanie przy którem przyjęto wniosek mniejszości opiewający: „W szkołach średnich (gimnazyach i realnych) w których język czeski jest wykładowym, język niemiecki ma być obowiązkowym i nawzajem w tych szkołąch w których język niemiecki jest wykładowym, język czeski ma być obowiązkowym...“ Reszta paragrafów nie wywołała ważnych rozpraw i przyjętą została podług projektu komisyj. Przeciw całej ustawie głosowali Niemcy i frakcya arystokratyczna Auersperga; za ustawą głosowali Czesi i stronnictwo Clama.

— Na posiedzeniu d. 27 b. m. zajmowano się zastosowaniem kwestyj równouprawnienia języków do gimnazyów. Toczyły się żywe rozprawy nad kwestyą podziału gimnazyów na czeskie i niemieckie. Szczególnie o gimnazyum w Pilznie toczył się spór, w którym udział brali Dr. Pankracz, kardynał Schwarzenberg oświadczając się za uznaniem tego gimnazyum za niemieckie, i Rieger, który się temu sprzeciwił. Przy głosowaniu przyjęto wniosek większości komisyi (stronnictwa niemieckiego.)

— O rozpoczęciu posiedzeń sejmu siedmiogrodzkiego podają dzienniki wiedeńskie następujące doniesienie:

«Dziś rozpoczęły się na nowo narady sejmu siedmiogrodzkiego. Prezes odczytał dotyczące pismo komisarza rządowego i powitał zgromadzenie. Poseł Koronka (magyar) złożył przysięgę. Po odczytaniu kilku zawiadomień o przeszkodach w przybyciu na sejm i załatwieniu kilku podań o urlopy, prezes odczytuje zawiadomienie feldmarszałka hr. Crennville o zatwierdzeniu artykułu ustawy względem języków. Obert wnosi, aby założono niższe szkoły gospodarskie i rzemieślnicze, tudzież nowe gościńce i zaprowadzono peryodyczne wystawy przemysłowe i rolnicze. Wniosek ten zostaje poparty. Puscarin wnosi odrębny sposób wybierania prowadzących pióro. Wniosek ten nie znajduje poparcia. Obert interpeluje, kiedy wniosek jego względem zmniejszenia czasu służby wojskowej wejdzie na porządek dzienny. Prezes obiecuje dać odpowiedź na najbliższem posiedzeniu».

Na porządku dziennym posiedzenia w dniu 25 maja znajduje się reskrypt względem zatwierdzenia ustawy o używaniu w urzędach trzech języków krajowych. Reskrypt ten odesłano do komisyi. Poseł Pascarin uczynił wniosek względem dyet dla posłów.

— Dzienniki wiedeńskie z 28 i 29 oburzają się na uchwałę większości sejmu czeskiego w sprawie równouprawnienia języków, nakazującą aby w gimnazyach niemieckich w Czechach uczono obowiązkowo języka czeskiego, a nawzajem w gimnazyach czeskich niemieckiego. *Botschafter* pisze: Musimy zapisać dzisiaj klęskę stronnictwa niemieckiego w sejmie czeskim, chociaż i Czesi nie ucieszą się tem zwycięztwem. Małą większością, bo tylko siedmiu głosami, uchwalono aby we wszystkich gimnazyach i szkołach realnych język drugi krajowy (obok wykładowego) był przedmiotem obowiązkowym. Aby uwydatnić tem silniej równy przymus do uczenia się języka (który co do niemieckiego bardzo się w innem razie podoba *Botschafterowi*) uchwalono równocześnie, że uwolnienie od uczenia się drugiego języka nastąpić może tylko z przyczyn ważnych.... Uchwała sejmu czeskiego w sprawie tej jest dzieckiem nieżywo urodzonem, albowiem wypowiadamy stanowczo przekonanie nasze, że rząd ustawie takiej nie udzieli zatwierdzenia.».— *Ost. Deut. Post* w tej samej sprawie pisze: „Słusznie uchwałę tę nazywają przymuszaniem ludności niemieckiej w Czechach do języka czeskiego. Głos tej ludności nie został wysłuchanym a większość uchwaliła przymus językowy. W obec takiego tyrańskiego żądania jest to obowiązkiem rządu nie dopuścić gwałtu i oczekujemy z pewnością, że uchwała sejmu czeskiego nie otrzyma potwierdzenia rządu“.—Niesprawiedliwość dzienników wiedeńskich w tej sprawie jest jawna. Nie będziemy się nad nią rozwodzić; zwrócimy tylko uwagę na sprawiedliwość tych dzienników, że gdy nietylko przymusowe nauczanie języka niemieckiego w krajach słowiańskich, ale nawet wykładanie nauk Polakom i Czechom w języku niemieckim uważają za wolność i pochwalają, równocześnie wznoszą krzyk oburzenia że w Czechach język czeski ma być obowiązkowym, nazywają to gwałtem i tyranią.

Królestwo Polskie.

Wspomniany kilkakrotnie terrorystyczny rozkaz dzienny wydany przez naczelnika wojennego gubernialnego Bellegarda, a ogłoszony w *Dzienniku Gubernialnym Radomskim*, brzmi jak następuje:

„Polecam naczelnikom wojennym, powiatowym i okręgowym, aby włościanom i panom, szlachcie i duchowieństwu ogłosili, iż po odczytaniu niniejszego rozkazu, każdy który z bronią w ręku złapany będzie, jakikolwiekby on udział miał w powstaniu, skazany zostanie na śmierć. Również karze śmierci ulegną: ci, o których będzie przekonanie, iż ukrywają „bandytów“ lub też o pobycie bandytów i składach broni znajdujących się w bliskości nie donoszą, jak również ci, którzy środki przedsiębrane przez rząd w fałszywem świetle przedstawiają. (Ten terorystyczny przepis jest tak elastycznym, iż naczelnicy wojenni mogą go rozciągnąć do każdego, kogo im się powiesić spodoba. P. R. W.). Jedynie ci, którzy w ciągu dwóch tygodni zgłoszą się i broń złożą, mogą spodziewać się zelżenia w zasłużonej karze. Jeżeli komukolwiek który jest przychylny rządowi i porządkowi prawemu, jakakolwiek krzywda wyrządzoną będzie, to wszyscy okoliczni sąsiedzi pokrzywdzonego, z majątku będą odpowiedzialni, najbliżsi zaś bez różnicy stanu będą stawieni przed sąd wojenny za zaniedbanie dania pomocy. (Jeżeli jakiemu właścicielowi ziemskiemu lub włościaninowi zabiorą powstańcy konie, lub w czemkolwiek go dotkną, to na wszystkich sąsiadów w odległości mili i więcej od niego zamieszkałych, którzy o tem nawet nie wiedzieli a w żadnym razie przeszkodzićby nie mogli, nakładają kontrybucyę, a najbliższych stawiają przed sąd wojenny. To bezsensowe a terrorystyczne rozporządzenie jest już dawno w wykonaniu. P. R. W.). Za bezpieczeństwo «deputowanych włościańskich (posłanych przez rząd do Petersburga P. R.) są odpowiedzialni wszyscy włościanie gminy i okolicy, wszyscy panowie, szlachta i duchowieństwo. W razie spalenia posiadłości, uszkodzenia pól lub bydła, jeżeli takowe są własnością owego deputowanego włościańskiego, w takim razie włościaninowi temu na rachunek właściciela, włościan i duchowieństwa danem będzie trzy razy większe wynagrodzenie. (Widoczna zachęta, aby ten deputowany wybrany, lecz nie przez gminę ale przez władzę moskiewską i tak ukochany przez włościan w okolicy jak widać z rozporządzenia — sam swój dom podpalił w nadziei potrójnego wynagrodzenia. P. R. W.) Jeżeli zaś deputowany taki zostanie zamordowanym, to rodzina jego na rachunek właściciela, włościan i duchowieństwa otrzyma 3 do 6 tysięcy rs. albo też najbliższy folwark na wieczystą własność (zabrany pierwszemu lepszemu zupełnie niewinnemu P. R. W.), włościanie zaś za zaniedbanie dania pomocy deputowanemu, uważani będą za pomocników zbrodni, i stawieni pod sąd wojenny. Prócz tego uważam za konieczne dodać, iż nie będę się wahał użycia najsurowszych środków, aby spokojnych mieszkańców zasłonić przed gwałtami i przed złemi zamiarami niebezpiecznych ludzi. (Dziwna sprzeczność: sam przecież grozi ludziom, którzy mogą być jak najspokojniejsi, sądami wojennemi, kontrybucyami i zaborem folwarków, jeżeli w pobliżu nich jaki atak jest dokonany. P. R. W.). Rozkazuję wszystkim naczelnikom wojennym powiatowym i okręgowym niniejszy rozkaz odczytać w całym ich okręgu. «Bellegarde».

— Wracając się do kilkakrotnie dotykanego już przez nas przedmiotu wywłaszczania przez rząd rosyjski na Litwie Polaków, a ułatwiania wszelkiemi sposobami osiedlania się na ich miejscu Moskalom, podajemy co w tej mierze pisze *Moskiewska Gazeta:*

„Znakomite ułatwienia, jakie rząd zapewnia i wieści o bajecznie tanich cenach dóbr, wabią naturalnie. Nie ulega wątpliwości, że ci, co się zawczasu z kupnem pospieszą, kiedy jeszcze nie masz tak wielkiej konkurencyi, sowicie za przedsiębiorczego swego ducha wywynagrodzeni zostaną. Przy zakupnie z wsparciem ze strony rządu, na pierwszy raz wymagany bywa nader mały kapitał na zakupienie znacznych dóbr. Ceny kupna mało co przenoszą cenę szacunkową, tak, że bardzo mało trzeba dać gotówką, gdyż cena szacunkowa w rocznych ratach może być umorzoną. Kto ma większy kapitał, i bez wsparcia rządu obejść się może, ten może kupić lepiej urządzone dobra, które dobrowolnie, ale mimo tego bardzo tanio są do zbycia. Cena większych dóbr w niektórych okolicach o 50, w innych o 40 lub 30 procent spadła. Musimy tu jeszcze zrobić uwagę, że w zachodnich guberniach dwory i w ogóle dworskie gospodarstwa bardzo dobrze są urządzone. Po kilku latach ceny bezwątpienia się podniosą, a wtedy pokaże się, jaki to kolosalny zysk mają ci, co dziś kupują.“

— Aleksander biskup kowieński reskryptem carskim z d. 19 kwietnia (1 maja) r. b. otrzymał order św. Anny pierwszej klasy, za „pożyteczne współdzianie w rozległych trudach“ metropolity Siemiaszki; czyli innemi słowy, za czynną pomoc w szerzeniu syzmy na Litwie.

TELEGRAMY.

Weimar 28 maja. Dzisiejsza *Weimarische Ztg.* pisze: Posłowie pruski i austryacki otrzymali instrukcyą oświadczyć w konferencyi, aby dziedziczny ks. Augustenburgski był zawezwany, iżby swoje prawa sukcesyjne względem Szlezwiku i Holsztynu udowodnił, gdyż Austrya i Prusy nie mają nic w zasadzie przeciwko uznaniu go księciem Szlezwiku i Holsztynu. (Oświadczenie to ma na celu, aby w razie odłączenia Holsztynu i części Szlezwiku i oddania ich ks. Augustenburgskiemu, oprzeć się nie na zasadzie narodowości i woli mieszkańców księstw, ale na zasadzie prawa spadkowego do rządów nad krajami. P. R. W.).

Paryż 28 maja. Posiedzenia Ciała prawodawczego zostały zamknięte dzisiaj pojednawczą przemową prezesa p. Morny. *Wieczorny Monitor* zawiera wiadomość z Tunis z 23 maja, iż powstanie jest ciągle w jednakim stanie, lecz już czuć pewne dążenie ku uspokojeniu. Spodziewać się należy, iż rozsądne ustępstwa zjednają powstańców dla beja. Francuski poseł w Carogrodzie otrzymał od Porty zapewnienie, że instrukcye dane tureckim agentom w Tunis przepisują, ażeby postępowali w zupełnej zgodzie z francuskimi agentami.

Londyn 28 maja. Załoga hiszpańskiej floty osadziła wyspy Ghinha, (blisko wybrzeży Peru P. R. W.) wzięła do niewoli gubernatora i oficerów. Usiłowanie zniszczenia floty peruwiańskiej nie udało się. W Callao (port miasta Lima nad Oceanem Spokojnym P. R. W.) panuje wzburzenie.

Londyn 29 maja. Wczoraj wszyscy członkowie konferencyi zgromadzili się na posiedzenie. Następujące posiedzenie ma się odbyć we czwartek 2 t. m. Przedłużenie rozejmu jest prawdopodobnem. (O rezultacie tego posiedzenia nic nie donosi telegram. P. R. W.).

Londyn 29 maja. (M. P.) Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi mocarstwa niemieckie przedłożyły określone stale propozycye; Anglia zaś wniosła projekt pośredniczy. Dania nie uczyniła żadnych propozycyj. Następne posiedzenie we czwartek.

Bukareszt 28 maja. Dziennik *Romanul* po dwukrotnem ostrzeżeniu został na rozkaz prezesa ministrów zawieszony na dni 10.

Przegląd polityczny.

Mniemaną walkę systemu bergowskiego z milutinowskim w Kongresówce, walkę będącą wistocie jedynie walką osobistą o przewagę i znaczenie, gdyż co do systemów, oba były jednakiem systematycznem niszczeniem kraju, i tylko w środkach przemagał w pierwszym podstęp, w drugim przemoc, — walkę tę, która się toczyła w kołach urzędowych, przedłużają teraz komicznie polemiką w dziennikach moskiewskich. I tak *Gazeta Moskiewska* umieściła list z Warszawy z podpisem „Ruski patryota“, którego to listu celem, jak pisze *Dziennik Powszechny* „jest dowiedzenie, że *wojenno-cywilny zarząd* w gubernii Augustowskiej jest lepszy niż *wojenno-policyjna administracya Namiestnictwa*, jak Ruski patryota nazywa Królestwo Polskie,“

to jest, że zarząd Murawiewa lepszy od zarządu Berga. Na ten artykuł odpowiada inny korespondent z Warszawy w *Gołosie*, a nadto *Dziennik Powszechny* z 28 t. m. podaje w odpowiedzi szeroką pochwałę zarządu Berga, co jest jedną z oznak, iż prawdopodobnie w walce osobistej Berg przemógł Milutina. W odpowiedzi tej w *Dzien. Powszechnym* jest szerokie kilkoszpaltowe dowodzenie, iż środki rozwinięte przez jen. Berga w niczem nie ustępują murawiewowskim. Zbyteczna praca: czuła to i czuje dobrze Kongresówka, a wszystkie dzienniki polskie i wiele zagranicznych, które bacznie przyglądały się tym środkom i znały losy jakich doznało wiele miast i wsi w Kongresówce, liczyły się egzekwowanych, tysiące uwięzionych i deportowanych, mogą to także poświadczyć. Z drugiej strony widoczną jest pewna dążność w niektórych dziennikach moskiewskich, aby złudzić ludzi przedstawianiem jen. Berga obrońcą to polskości, to szlachty w Kongresówce. Tymczasem cała różnica jest, iż gdy partya milutinowska zaufana w przemoc chciała już i w Kongresówce iść do swego celu bez najmniejszej osłony, doświadczeńszy zaś jen. Berg obawiając się, aby taka nieuwaga nie wywołała w Europie znów hałasu, chce osłonić system pozorami, a obrońca jego daje nacisk, iż Kongresówka nie nazywa się Namiestnikowstwem, ale Królestwem Polskiem. Później obszerniej o tym przedmiocie pomówimy.—Zresztą doniesienia z Kongresówki są, jak zwykle, smutno-monotonne o deportacyach, kontrybucyach i egzekucyach.

Sobotnie posiedzenie konferencyi londyńskiej nie wielki przyniosło, jak się zdaje, rezultat i zawiodło mianowicie opinię publiczną w Niemczech, która z doniesienia pewnego, iż Anglia i Francya zgodziły się nie uważać traktatu londyńskiego za obowiązujący, snuła już przypuszczenie, iż mocarstwa zachodnie zgadzają się na odłączenie księstw od Danii i przyłączenie ich do Niemiec, choć między jednem a drugiem jest wielka różnica. Półurzędowa telegraficzna wiadomość o tem posiedzeniu mówi tylko, iż wszyscy pełnomocnicy byli obecni, że następne posiedzenie odbędzie się 2 czerwca, i że prawdopodobnie rozejm zostanie przedłużony. Ta lakoniczność półurzędowego doniesienia nie jest dobrą wróżbą o rezultacie posiedzenia odbytego po 11dniowej zwłoce; jakkolwiek optymiści mogą tę lakoniczność tłumaczyć zobowiązaniem się członków konferencyi do zachowania milczenia o układach. Lecz to zobowiązanie od początku narad istniało, a zawsze wiadomość przebiła się przez tę zasłonę tajemnicy. I teraz ona się przebiła. Jakoż prywatne telegramy donoszą, iż na posiedzeniu tem przedstawiły dopiero Austrya, Prusy i Związek niemiecki stanowcze swoje propozycye, aby oddzielić księstwa Zaelbiańskie od Danii i oddać je pod władzę prawowitego księcia, a twierdzi *Weimarsche Ztg.*, że dołączono wezwanie, aby ks. Augustenburgski udowodnił swoję prawowitość, czem zarazem mniemano zapobiedz polityce francuskiej, chcącej aby w razie upadku traktatu londyńskiego szukano podstawy do układu w zasadzie narodowości i woli mieszkańców. Po takiem przedstawieniu propozycyj niemieckich, pełnomocnicy duńscy wzięli je *ad referendum*, a sami żadnej nie wnieśli propozycyi. Telegram otrzymany przez *Morgen Post* dodaje, iż także Anglia wniosła projekt pośredniczy, który, zdaniem naszem, mógł być wniesiony tylko w razie jeżeli Dania odrzuciła propozycye niemieckie, co jest prawdopodobnem. Utrzymują, że na wszelki przypadek, Anglia warować będzie aby Kiel nie stał się portem Związkowym niemieckim, lecz mniemamy, że pod tym względem wyprowadzają tylko wniosek ze znanej polityki angielskiej, nie chcącej aby Niemcy zwiększyły swój wpływ na morzu Niemieckiem i Bałtyckiem, a nie opierają się na jakiemkolwiek oświadczeniu urzędowem angielskiem. Zdaje się, iż dotychczas jeden tylko akt urzędowy uczynił rząd angielski, t. j. że lord Russel okólnikiem do wszystkich posłów angielskich zawiadomił, że Anglia nie obstaje już za utrzymaniem traktatu londyńskiego z r. 1852.— Równocześnie z Danii donoszą, iż rząd duński nie jest skłonny do zawieszenia broni i pospiesznie zwiększa swoje siły morskie, zaciągając z Anglii majtków i sprowadzając z Francyi działa gwintowe dla uzbrojenia okrętów. Tą gotowością do wojny chce zapewne wytargować lepsze warunki pokoju.

Dzienniki wiedeńskie z 30 b. m. zajmują się prawie wyłącznie ostatniem posiedzeniem konferencyi londyńskiej z 28 b. m. Najwięcej szczegółowe lecz wątpliwe i sprzeczne z innemi wieści telegraficzne o tem posiedzeniu podaje *Ost D. Post.* Pisze ona: „Na początku posiedzenia zapytał się prezydujący pełnomocników duńskich, coby za odpowiedź mieli na uczynioną na ostatniem posiedzeniu propozycyę unii osobistej albo raczej, jak się wyrażono, „niezawisłości politycznej Księstw.“ P. Quaade odpowiedział, że rząd duński nie uważa propozycyi tej za podstawę, na którejby można przywrócić pokój. Na dalsze zapytanie Russela czy Dania uczyniła kontrpropozycye, odpowiedział p. Quaade lakonicznie: „żadne“. Potem zabrał głos pełnomocnik austryjacki hr. Aponyj i rozwinął zasady, na podstawie których mocarstwa niemieckie zawarłyby pokój. Zasady te są: odłączenie Księstw od Danii i ukonstytuowanie ich jako samodzielne państwo Rzeszy niemieckiej pod panowaniem księcia Augustenburgskiego, mającego do tego z następstwa agnatycznego częściowe uprawnienie, a że zresztą zbadanie rozmaitych pretensyj do następstwa jest rzeczą Związku niemieckiego. Pełnomocnicy pruski i Związkowy poparli powyższe żądania. Pełnomocnik francuski podał potem wniosek pośredniczący, aby część Szlezwiku wraz z Holsztynem przyłączyć do rzeszy niemieckiej, drugą część Szlezwiku wcielić do Danii. Do wniosku tego przystąpił lord Clarendon imieniem swego rządu, dodał atoli szczegółowe oznaczenie linii granicznej a mianowicie ciągnącej się przez Hussum, Treene, Danewirk i Schleję. Pełnomocnicy niemieccy założyli protest przeciw wszelkiemu podziałowi w ogóle i oświadczyli, że propozycyi angielskiej nie mogą przyjąć. Po dłuższych rozprawach zamknięto protokół oświadczeniem, że pełnomocnicy duńscy biorą wszystkie wnioski *ad referendum*, pełnomocnicy zaś niemieccy wniosek pośredniczący francusko-angielski. O kwestyi rozejmu nic nie mówiono. Ma ona być przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia.“ Tak twierdzi *Ost D. Post.*

Ostatnie dzienniki francuskie jakie nas doszły, zajmując się w ogóle sprawą duńsko-niemiecką, zwracają uwagę na nową trudność, jaka przedstawićby się mogła na konferencyi, sądząc z dzienników niemieckich, które nie zadawalniają się już południową częścią Szlezwiku, ale całe to księstwo chcą przyłączać do Holsztynu. *Patrie* stosuje do tych zachceń przysłowie francuskie: „l'appétit vient en mangeant“, co dałoby się oddać znanem polskiem przysłowiem: „Daj kurze grzędę i t.d.“—*Monitor* zaprzecza wieści, jakoby książę Magenty miał zostać mianowany w miejsce zmarłego ks. Małachowy gubernatorem Algieru. Rząd nic jeszcze w tej mierze nie postanowił.— Organa rządowe i półurzędowe twierdzą, iż stan rzeczy w Tunisie polepsza się; atoli wiadome ztamtąd fakta nie zupełnie się z tem twierdzeniem zgadzają. Miasto Tunis wprawdzie dotąd spokojne, ale otoczone powstańcami, a bej nie chce ministrów swoich oddalić. Europejczycy pozostają ciągle na pokładach okrętów stojących w przystani, a admirałowie postanowili wysadzić wojska na ląd dla obrony europejskiej własności. Statki włoskie odebrały polecenie zajęcia wszystkich innych ważniejszych portów tunetańskich.

Mimo telegramu o obecności Ojca ś. na uroczystości Bożego Ciała, prawie nikt w rzeczywiste polepszenie zdrowia jego nie wierzy, a lada chwila spodziewany skon jego wprawia w poruszenie Rzym, Turyn, Neapol i całe Włochy. Wedle korespondencyi z Rzymu do francuskiej *Patrie*, kardynałowie dziekani mieli zapytywać się w Paryżu, czy w razie śmierci Piusa IX, można liczyć do tyla na protekcyą Francyi, aby konklawe mogło się odbyć spokojnie. Po nadejściu potwierdzającej odpowiedzi, miano się zdecydować, wejść w układ ze stronnictwem katolickiem we Francyi i kardynała Francuza obrać papieżem. Idzie tylko o wynalezienie środków do usunięcia przeszkód, jakieby temu układowi stawiła pewnie Austrya. Do dziennika *Italia* piszą z Neapolu, że tamtejsza kwestura oraz prefekci w Akwilei i Terra di Lavoro wydali ostatniemi dniami przeszło 2,000 kart przejazdu emigrantom rzymskim, którzy na pierwszą wieść o śmierci papieża wracają do miejsc swoich rodzinnych agitować na rzecz jedności włoskiej, komitet bowiem narodowy rzymski zdecydował się w razie takim pozwolić na legalne demonstracye, których dotąd zabraniał. Według tegoż dziennika, krąży wieść o koncentrowaniu się wojsk włoskich na granicy papieskiej. *Opinione* w artykule traktującym o tym przedmiocie napisała, że rząd włoski zaraz po śmierci Piusa IX będzie musiał posłać wojska swoje na wszystkie punkta państwa papieskiego, gdzie tylko niemasz Francuzów, t. j. do Frosinone, Velletri i Viterbo. Artykuł ten zrobił wielkie wrażenie; a ponieważ wiadomo, że *Opinione* jest organem prezesa rady ministrów, więc przypisywano go samemu p. Minghettemu, który atoli zaprzecza temu, i ma jeszcze zaprzeczyć uroczyście w Izbach.— D. 25 t. m. rozdano w Turynie członkom Izby deputowanych obraz stanu skarbu państwa przy końcu r. 1863. Dochody wynosiły 2 miliardy 433 milionów a wydatki 2 miliardy 668 milionów,— niedobór zatem 235 milionów. Pozostałość w kasie 103 miliony. Do wypuszczenia jako uzupełnienie ostatniej pożyczki 200 milionów.

Ostatnie telegramy Wieku“.

Londyn 30 maja. Na przedwczorajszem posiedzeniu konferencyi oświadczyć mieli pełnomocnicy niemieccy, iż proponują już nie unię osobistą, lecz oddzielenie od Danii wszystkich trzech księstw (Lawenburga, Holsztynu i Szlezwiku). Pełnomocnicy duńscy oświadczyli, że propozycya ta znagla ich do opuszczenia konferencyi. Wówczas pełnomocnicy angielscy Russel i Clarendon uczynili wniosek pośredniczy, odstąpienia Holsztynu i Szlezwiku. (Zapewne części Szlezwiku. P. R. W.) Pełnomocnicy rosyjski i francuski Brunow i Latour d'Auvergne poparli ten wniosek. Lecz ostatni w dodatku zaproponował, aby zapytano się ludności księstw. W końcu odroczono konferencyę do czwartku, aby pełnomocnicy zasięgli instrukcyj względem pośredniczego wniosku angielskiego. (Telegram ten podający pewniejsze już o posiedzeniu konferencyi doniesienie, okazuje, iż pierwsze telegramy prywatne i depesze zawarte w dziennikach wiedeńskich, które powyżej podajemy, łagodziły przedstawienie rzeczy nie donosząc lub nie wiedząc o najważniejszym wypadku t. j. że pełnomocnicy duńscy na propozycyę pełnomocników niemieckich odpowiedzieli oświadczeniem opuszczenia konferencyi, że wówczas, po odrzuceniu przeto przez Danię propozycyj niemieckich, wystąpiła Anglia z wnioskiem pośredniczym, i że względem tego tylko wniosku pełnomocnicy zasięgnąć mają instrukcyj. Wszystko to okazuje, jak w korzystnem lecz mylnem świetle przedstawiało rezultat konferencyi powyższe doniesienie *Ost-Deutsche Post.* P. R. W.).

Paryż 30 maja wieczór. Wieczorny *Monitor* pisze: W interesie ludzkości i dla dojścia do układu zawezwani zostali pełnomocnicy mocarstw wojujących na przedwczorajszem posiedzeniu konferencyi, aby zasięgli instrukcyj względem przedłużenia rozejmu, iżby względem tego można już układać się na czwartek.

Wiedeń 30 maja, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 194 — 80; pożyczka z 1860 r. 96—15. pożyczka z 1864 r. 95—90.

Paryż 30 maja, popołudniu. Renta 66—65.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Po jutrze, we środę, rozpoczną się posiedzenia Rady Nadzorczej krajowego Towarzystwa wzajemnych zabezpieczeń od ognia; poczem w poniedziałek 6go czerwca, otwartem zostanie ogólne posiedzenie członków tegoż Towarzystwa, w sali posiedzeń Komitetu Tow. rolniczego krakowskiego, w domu Tow. nauk. krakowskiego.

— Przy ostatecznej rozprawie, odbytej — jak donosi *Lemb. Ztg.* — dnia 17 b. m. w tamtejszym sądzie karnym, skazani zostali: Pan Karol Armatys z Krakowa obywatel lwowski, 32 l., żonaty, r. k. ob. za wspieranie powstania w Kongresówce, na 14 dni aresztu obostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu; p. Ignacy Kopaczyński z Brzeżan, czeladnik kuśnierski, 42 l. r. k. ob. wolny i Jędrzej Iwaneczko z Tyrawy wołoskiej (powiat sanocki) 33 l. gr. k. ob. służący, każdy z nich na miesiąc więzienia — w końcu skazany został jeszcze dnia 14 b. m. p. Ludwik Lityński, syn dzierżawcy ze Zniesienia (pow. lwowski) za dostarczanie w roku 1863 podwód oddziałkowi powstańców, na 8 dni aresztu obostrzonego postem.

— Lwowska rada gminna na posiedzeniu w d. 24 b. m. uchwaliła na wniosek magistratu stypendyum w kwocie 500 zł. rocznie na lat 5 dla pana Sidorowicza 17 l. liczącego malarza artysty, który dał już liczne dowody swego talentu. Po 5 latach wolno będzie temu artyście wrócić do ojczyzny, lub zamieszkać gdzieindziej. Dowiadujemy się, że p. Sidorowicz zamierza udać się najprzód do Wiednia, potem do Mnichowa i Dysseldorfu, a nareszcie do Rzymu.

— Na dniu 16 b. m. pobiło się w karczmie w Powitnie w obwodzie lwowskim trzech włościan tamtejszych, przyczem jeden z nich imieniem Michał Kałaburka został tak mocno obity, że zaraz na miejscu wyzionął ducha. Winowajców uwięziono i oddano sądowi.

— Dnia 15 b. m. o godzinie 4 popołudniu zrządziło nagłe urwanie się chmury w gminach Świebodnej, Rączynie, Rzeplinie, Rozborzu długim i okrągłym i w Jodłówce w obwodzie przemyskim w przeciągu 2 godzin ogromne szkody na uprawionych polach i łąkach. Woda porywając z wyżyn drzewa, kamienie i ziemię zamuliła na wysokość stopy wszystkie niższe grunta, a z wyższych uniosła całą warstwę urodzajnej ziemi. Co większa zaś zginęło przytem pięcioro ludzi, którzy zajmowali się spuszczaniem wody, w wezbranych nurtach górskiego potoku.

— *Gazeta Lwowska* pisze. Na dniu 14 b. m. z rana znaleziono w Grębowie w obwodzie rzeszowskim, 19 letnią dziewczynę Annę B. w stodole jej rodziców, gdzie zwyczajnie nocowała dla strzeżenia znajdującej się tam komory, leżącą we krwi z śmiertelnemi ranami na głowie i na ręku. Ze śledztwa pokazało się, że prawdopodobnie zakradli się w nocy do tej stodoły złodzieje, a gdy wspomniona dziewczyna przeszkodziła im w dokonaniu kradzieży, postanowili ją zabić z obawy, żeby ich nie wydała, i ugodzili ją kilkakrotnie siekierą w głowę i po rękach. U trzech podejrzanych ludzi we wsi znaleziono potem skrwawione rzeczy i dwie siekiery, na których znajdowały się ślady krwi, i uwięziono ich przeto natychmiast.

— Na dniu 18 b. m. struł się witryolem w Brodach tamtejszy majster ślusarski Bartł. Sadlikiewicz. Powód tego samobójstwa nie jest znany; wiadomo tylko, że Sadlikiewicz wrócił pijany do domu, i w tym stanie wypił całą flaszkę witryolu.

— Zmarły 22go t. m. w Algierze marszałek Pelissier, książę Małachowy (Jean-Jacques-Amable) urodził się 6 listopada 1794 r. pobierał nauki w liceum brukselskiem, które opuściwszy w r., 1814 wszedł do szkoły artyleryi, później do szkoły St. Cyr a w r. 1815 mianowany był podporucznikiem artyleryi. W r. 1819 był przyjęty po świetnie odbytym egzaminie, do sztabu marszałka Gouvion Saint-Cyr; następnie przydzielony do pułku huzarów, w r. 1820 mianowany został porucznikiem. W r. 1823 umieszczony został w głównym sztabie 1go korpusu armii hiszpańskiej, a w czasie kampanii tak się odznaczył, że choć tak młody, został mianowany kawalerem orderu legii honorowej i kawalerem orderu św. Ferdynanda. W r. 1827 został kapitanem a następnie towarzyszył jenerałowi Durieu jako adjutant do Morei; tam odznaczył się przy obleżeniu zamku Morei i otrzymał grecki krzyż Zbawiciela. W r. 1830 mianowany został dowódzcą batalionu sztabu głównego; miał udział we wszystkich bitwach pierwszej wyprawy do Afryki; w r. 1837 miał sobie powierzone obowiązki szefa sztabu dywizyi jazdy a w r. 1839 został podpułkownikiem. Wysłany powtórnie do Algieru na własne żądanie, jako szef sztabu najprzód 2giej dywizyi, a potem dywizyi Oranu, w r. 1842 już jako pułkownik, został podszefem sztabu głównego armiii afrykańskiej. Pozostał następnie w Afryce aż do chwili, gdy jako dowódzca korpusu, popłynął do Krymu na początku r. 1855. W ciągu tych lat kilkunastu, zrazu jako pułkownik, w końcu jako jenerał porucznik odbył Pelissier liczne wyprawy. Przed niczem nie cofająca się energia jego wkrótce imie jego uczyniła postrachem Arabów. Podczas oblężenia Laghouat, w r 1852 Pelisier został jenerałem dywizyi. Zrozumiawszy jak niebezpieczną byłoby rzeczą zostawiać chwilę Arabom południowym, stanął on sam na czele jednej kolumny, połączył się następnie z drugą kolumną zostającą pod rozkazami jenerała Yusufa i poszedł prosto w główne siedlisko powstania. W kilka godzin wojska jego wzięły Laghouat. — »Cler, rzekł jenerał do pułkownika świeżo utworzonego 2go pułku zuawów, jutro o 11tej godzinie dam wam śniadanie na tym minarecie, który widzisz.« I dotrzymał słowa.— Dzielność i talenta wojskowe Pelissiera zwróciły na niego uwagę cesarza, który podczas wojny wschodniej powierzył mu dowództwo korpusu armii złożonego z wojsk afrykańskich, z którym stanął pod Sebastopolem 10 stycznia 1855.— Gdy jen. Canrobert złożył dowództwo armii krymskiej 16 maja 1855, Pelissier zajął jego miejsce, a przy pomocy swej energii i zdolności odniósł owo trudne a świetne zwycięstwo, które mu zjednało godność marszałka i tytuł księcia Małachowy. W r. 1858 został posłem przy dworze królowej Wiktoryi, która pragnęła mieć blisko siebie pogromcę Moskwy. W r. 1859 cesarz udając się do Włoch, powierzył mu dowództwo armii obserwacyjnej, skoncentrowanej około Nancy. Po zawarciu pokoju w Villafranca, został Pelissier kanclerzem orderu legii honorowej, które to stanowisko opuścił niebawem udając się poraz trzeci do Afryki, tą razą jako jeneralny gubernator Algieru, i tamto zaskoczyła go śmierć gdy właśnie przygotowywał się do połłumienia obecnego powstania. Pelissier ożeniony w r. 1858, zostawił jednę córkę. Był on senatorem, członkiem rady prywatnej, gubernatorem jeneralnym Algieru, kawalerem wielkiego krzyża legii honorowej, wielkiego krzyża angielskiego orderu łaźni, wielkiego krzyża hiszpańskiego orderu św. Ferdynanda, kawalerem pierwszej klasy tureckiego orderu Medżidie, wielkiego krzyża sabaudzkiego orderu wojskowego, kawalerem greckiego złotego krzyża Zbawiciela, wielkiego nicham Iftikhar tunetańskiego, wielkiego krzyża belgijskiego orderu Leopolda, kawalerem pierwszej klasy orderu perskiego lwa i słońca.

— W Kairo w Egipcie temperatura w czasie zimy nie spada zwykle niżej jak na † 4°. Ostatniej atoli zimy 23 stycznia t. r. w nocy, w całym Egipcie był mróz. Ogrodnicy w Szubra zauważali, że było — 3° Réaum. Jeden niemiecki turysta znalazł pewnego poranka Nil pod Benisuef pokryty cienką skorupą lodu. Utrzymują że na międzymorzu Suez bywało do — 4° Réaum. W XVI wieku widziano także w Egipcie lód, jak o tem piszą arabscy kronikarze.

— W Londynie odbędzie się 1 czerwca r. b. sprzedaż znakomitego zbioru przedmiotów sztuki, rękopismów i rysunków, będącego własnością p. Libri. Między innemi cennemi zabytkami znajduje się tam róg myśliwski Henryka Walezego króla francuskiego i polskiego, rzeźbiony z kości słoniowej, z portretem króla w medalionie, z czterema również medalionowemi portretami czterech jego poprzedników na tronie francuskim, z herbami Polski i Francyi, wreszcie z mnóstwem innych ozdób. Jest to jeden z najpiękniejszych tego rodzaju wyrobów z XVI wieku, a przytem wybornie zachowany.

— Przed kilkunastu laty żył w Holandyi pewien młody człowiek nazwiskiem Franciszek Bleckmann. Ulegając nieprzezwyciężonemu pociągowi do dalekich podróży, wyprosił on sobie u ojca pozwolenie, błogosławieństwo i dość znaczną sumę pieniędzy i siadł na statek, który odpłynął do Batawii Od tego czasu upłynęły lata, a ojciec żadnych o Franciszku nie miał wiadomości. Nie wątpił zatem, że syn jego nie żyje, że go pożarła czarna pantera, zabił zgubny wpływ klimatu, lub pochłonęły morskie odmęty. Staremu nie powodziło się w Amsterdamie, przeniósł się do Paryża, ale i tam nie lepiej szły mu interesa, tak, że niedawno temu zmuszony był napisać do jednego z swoich przyjaciół paryskich, z prośbą o niewielką pożyczkę. W odpowiedzi odebrał list następny: „Posyłam ci czego żądałeś odemnie, a do tego dołączam fotografią posłów japońskich; może ci to sprawi przyjemność. Przypatrz się twarzy jednego z tych, cudzoziemców, — to wykapany portret twego syna.“ — Stary rzeczywiście nie mógł oczom swoim uwierzyć: To doprawdy jego rysy, jego oczy, jego postawa!.... Tak — ależ ten strój wschodni, ta szabla krzywa, te pantofle, ta głowa wygolona.... Ale niech będzie jak chce! — Staruszek zebrał się i wśliznąwszy się pokornie na podwórze hotelu, czekał dopóki nie ujrzał wychodzących posłów japońskich. — Naraz, kiedy przechodził koło niego jeden z tłumaczów ambasady, stary krzyknął: Franciszku! Frenciszku! czy to ty!?.. i wyciągnął ręce ku niemu. Franciszek, gdyż to on był rzeczywiście, rzucił się w objęcia ojca, i długo pozostali tak w wzajemnym uścisku, wylewając łzy radości. Posłowie, wzruszeni tą sceną, otoczyli ich ze współczuciem, — i dzisiaj stary Bleckman jest bogaty i szczęśliwy, gdyż odzyskał syna, którego już nie spodziewał się ujrzeć na tym świecie.

— W dniu 28ym i 29ym maja dosięgła najwyższa temperatura † 12.°7, najniższa † 3,°8 (obie 28go); najniższy stan barometru był 327''',71 o godzinie 2giej popołudniu 28go, najwyższy 329''',52 o godzinie 6tej rano 29go; przez oba dni wiatr słaby zachodni ku południu zbaczający, stan nieba zmienny, popołudniu 28go deszcz niewielki; rano 30go o godzinie 6tej stan termometru † 8°,2 R., wysokość barometru 328''',88.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Lwów, 27 maja. W tygodniu ubiegłym handel zboża był znowu nadzwyczajnie ożywiony. Im bardziej zbliża się lato, im bardziej pomnażają się roboty w polu, tem trudniejszym jest dowóz zboża na targ, i ceny podnoszą się ciągle. Ceny pszenicy spadły wprawdzie o kilka centów, ale korzec 180 fnt. wagi płacono chętnie po 5 zł. 80 c. Do Wiednia, Berna i Pesztu są żądane cięższe gatunki, i takie płacą po 6 zł. w. a. Jęczmień mało jest poszukiwany, a nominalna cena tego artykułu jest 2 zł. 60 do 70 c. w. a. za korzec wagi 140 fnt. Ceny żyta podnoszą się; artykuł ten w wielkich partyach na targ zwieziony, był bardzo poszukiwany, nawet w średnim gatunku, który zwykle bywa w kraju skonsumowany, korzec 160 fnt. wagi płacono po 3 zł. 15 do 20 c. Owies mocno trzyma się w cenie; spekulanci i handlarze zagraniczni z powodu tak częstych po większej części w drodze telegraficznej nadchodzących zleceń, muszą być przekonani, że w Galicyi znajdują się jeszcze wielkie zapasy tego artykułu. Składy właścicieli dóbr są jednak po większej części wypróżnione, a wielkie partye mogą być w ogóle kupowane tylko od naszych spekulantów, którzy mają w śpichrzach znaczne zapasy. Owies 100 fnt. wagi płacono chętnie po 2 zł. 50 do 60 c. i 70 c. Przy umowach z odstawą w końcu czerwca dawano po 3 zł. 45 do 48 c. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono koleją żelazną: około 4000 cet. do Wiednia, 1150 cet. do Berna, 945 cet. do Florisdorf, 1290 cet. do Berna, 1301 cet. do Ołomuńca, 1209 cet. do Bielska, 887 cet. do Krakowa, 1443 cet. do Krakowa, i 1603 cet. do Mysłowic, Katowic i Glewic. Mąki wywieziono po większej części do Węgier około 2113 cet. Handel spirytusem polepsza się z dniem każdym, mianowicie przy umowach z późniejszą odstawą. Wiadro spirytusu 32° płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 11 zł. 90 c. do 12 zł. — Przesyłki odchodzą tylko na rachunek dawnych umów, a z tych zasługują na wzmiankę: 2,030 cet. do Wiednia, 949 cet. do Preszburga, 646 cet. do Berna, 1305 cet. do Bielska, 887 cet. do Krakowa i 1195 cet. do Bochni. Bydła rzeźnego i opasowego oddano w ubiegłym tygodniu na stacyach kolei między Lwowem a Krakowem 3306 sztuk wołów przeznaczonych do Lipnika i Florisdorf.

Gdańsk 28 maja. Czas nadzwyczaj zimny dżdzysty i nieprzyjemny.

Handel zbożowy w Anglii zawsze w jednostajnej nieczynności. Pod wpływem ciepła i dobrej pogody, pola się znacznie poprawiły, a nawet rośliny pastewne więcej dają nadziei, spekulacya nie występuje a handel ograniczony do zaspokojenia potrzeb koniecznych, nie może się podźwignąć z otrętwienia.

We Francyi notowania żadnej nie przedstawiają zmiany. Nadzieje zbiorów średnie, ale przy znacznych zapasach w ręku rolników nikt się o przyszłość nie troszczy.

W Hollandyi, Belgii i na głównych placach niemieckich ceny zboża trzymają się obojętnie.

Na naszej giełdzie była dobra ochota do kupna, a że z powodu otwartej morskiej nawigacyi wiele okrętów przybyło do portu; frachty do najniższej prawie stopy zeszły, co dało pohop do exportu pszenicy i żyta; a nawet dozwoliło 10 zł. wyciągnąć więcej na łaszcie pszenicy i żyta. Gatunki jasne i wysokiej wagi były najwięcej poszukiwane a wyjątkowej piękności przynosiły nadtargowe ceny. Dziś jednak żądanie na żyto i pszenicę było słabsze, a wczorajsze ceny nie dały się osięgnąć.

Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 950, żyta 450, grochu 50.

Płacono: korzec warszawski

za łaszt	wag.	holl.	guld.	prus.	wag.	pols.	zł	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	127	129/30	365	390	239	244	32	20	35	3
„	130	131/2	395	410	245	248	35	15	36	27
„	132	134	415	430	249	252	37	10	38	11
Żyta	121	127	248	261	228	239	22	10	23	13
Grochu			255	275			23	—	24	20

Toruń: przebyło pszenicy łasztów 1345, żyta 747. Belek dębowych i okrąglaków 53,021, belek dębowych 4,030, bali dębowych łasztów 533. Wysokość wody w Toruniu 2' 4''.

Kursa: Zamian Londyn 6.20⅛ Hamburg 156¼.

Aleksander Makowski.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 maja. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113½—	114½—
100 rub. bil. bank. złr.	160 —	162 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 34	5 44
1 półimperyał ważny	9 32	9 45
1 napoleondor	9 14	9 27
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74¼—	75¼—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78 —	79 --
100 ob. ind. krak. z b. k.	73⅔	74½--
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½--	80½--
1 akc. ko. że. ga. bez k.	219 --	221 --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94¼	95¼

Wiedeń 30 maja tel.	zł.	cent.
5% Metaliki	72	60
5% Pożyczka narod.	80	20
Akcye banku wiedeńs.	785	—
„ „ kredyt.	194	80
Losy 5% z r. 1860	96	20
Srebro	113	50

	zł.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	10
Dukat pojedynczy.	5	43½

Wiedeń 28 maja.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 40	68 50
5% Pożyczka narod.	80 30	80 50
„ Metaliki na m. k.	72 40	72 50
„ Obl. indemn. galic.	73 40	73 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 40	86 50
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	152 50	153 --
„ „ „ 1854	91 50	92 —
„ „ „ 1860	97 60	97 70
„ „ „ 1864	96 --	96 10
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	130 70	130 90
„ tryest. na 4½%	109 —	110 —
„ żegl. par. na Dun.	89 —	89 50
„ ks. Esterhazego	94 75	95 25
„ ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 25	29 75
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein		19 50	20 —
„ hr. Keglevich		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		784 —	785 —
Zakładu Kredytowego		195 —	195 20
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1829	1831
„ rządowej fr.-a.		183 50	184 —
„ galicyjskiej		220 --	220 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 70	96 90
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 90	97 10
Hamb. 100 mark.	4	85 80	85 90
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	114 10	114 50
Paryż 100 frank.	6	45 30	45 40

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony	15 70	15 75
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 44 5/10
„ „ obrączk.	5 44	5 44 5/10
Złoto *al marco*	5 41	5 42
Napoleondory	9 19	9 20
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 68	9 72
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie	11 53	11 58
Imperyały rosyjskie	9 40	9 42
Srebro	113 50	113 85
„ kupony	114 —	114 25
Talary związkowe	1 71	1 72
Pruskie bilety kas	1 71 5/10	1 72
Lwów 27 maja		
Dukat holenderski	5 35½	5 41
„ austryacki	5 38	5 44½
Półimperyał rosyjski	9 31	9 42½
Rubel srebr. rosyjski	1 76½	1 80
Talar pruski	1 71	1 72½
Listy gal. b. kup. w. a.	72 98	73 63
„ „ „ „ m. k.	76 63	77 29
Obligi indemn. b. kup.	73 35	74 09

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 95	80 70
Akc. kol. gal. b. kup.	217 50	219 50
Warszawa 27 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 61⅔	85 86⅔
kupon „	63⅓	— —
Listy zast. III okr. „	13 96⅔	13 99⅙
kupon. „	— 25⅚	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 50	76 --
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 25	86 50
Wrocław 28 maja		
Banknoty austryac.	87⅓—	87⅚—
Polskie bilety bank.	— —	85¼
„ Listy zastawne	— —	78¾
Poznań. List. zast. 4%	95½	96 —
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 27 maja		
Renta	66	70
Londyn 27 maja		
Konsole	90⅝	

(50) (3)

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

POWOZÓW

w połowie cen fabrycznych

Fortepiana zaś po znacznie zniżonych cenach, to jest po takich, po jakich dotąd nigdy sprzedawanemi na naszym placu nie były.

Inne zaś przedmioty jak **Meble** drewniane, żelazne wyroby z cynku, blachy, żelaza, **lustra, ramy, żerandole, materace** i t. d. po zadziwiająco niskich cenach.

Wchodzę we wszelkie umowy.

Kazimierz Henisz.

KĄPIELE SIARCZANE

w Swoszowicach,

otwarte będą d. 1 Czerwca r. b.

Znaczna ilość wygodnie urządzonych pokojów, dobra kuchnia, czasopisma, komunikacya z Krakowem za pomocą omnibusu, mającego dwa razy dziennie jeździć do Swoszowic, uprzyjemnią pobyt gościom kąpielowym.

W Zakładzie, ordynacyą lekarską zajmować się będzie Wny Dr. **Lech**.

Zarazem podaje się do wiadomości, że zdrojowisko w Szczawnicy tak zwane na Miodziusiu, a będące własnością Spółki zdrojowisk krajowych, zaopatrzone nowemi łazienkami, wyborną restauracyą, troskliwą opieką lekarską, zostanie w d. **1 Czerwca r. b.** oddane na użytek gościom kąpielowym.

O zapytania i zamówienia pomieszkań uprasza się zgłaszać pod adresem:

„Do Dyrekcyi Spółki Zdrojowisk krajowych w Krakowie, w Rynku głównym w domu pod L. 30.

(72—1—5)

Najnowsze

wielkie losowanie pieniężne

2ch milionów **650,000** Marków,

w którem **tylko wygrane** będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą Rządu Państwa.

Między 17,9000 trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, dwa po 25,000, dwa po 20,000, dwa po 15,000, dwa po 12,500, dwa po 10,000, jeden na 7,500, pięć po 5,000, siedm po 3,750, 85 po 2,500, 5 po 1,250, 105 po 1,000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11,000 po 117 & &.

Oryginalny los kosztuje	7 złr. — c. w. a.
Pół losu	3 „ 50 „ „
Dwie czwarte części	3 „ 50 „ „
Cztery ósme części	3 „ 50 „ „

Ciągnienie zaczyna się 9 czerwca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu **wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych,** zostaje niezmienne i utrwalone:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju **pieniedzy papierowych** lub **marek listowych** uskuteczniam sam do **najdalszych** okolic **spiesznie** i z **dyskrecyą**; a **listy ciągnienia** i **pieniądze wygrane** przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn.

[53] Bankier w Hamburgu. (4-5)

Dnia 15go czerwca r. b.

nastąpi losowanie nowej **rządowej loteryjnej pożyczki**

zawierającej 400,000 wygranych, między temi pięć po 60,000, ośm po 50,000, cztery po 45,000, czternaście po 40,000, trzynaście po 35,000, sześć po 32,000, czternaście po 30,000, cztery po 25,000, dwadzieścia dwa po 20,000, ośm po 18,000, cztery po 16,000, trzynaście po 15,000, 10,000, 6,000 5,000 franków.

Los wraz z numerem seryi i numerem wygrywającym kosztuje 1 złr., 6 losów 5 złr., 13 losów 10 złr., 20 losów 15 złr. w. a.

Łaskawe zlecania za nadesłaniem gotówki wypełnia najrzetelniej i najstaranniej; plany losowania do zamówień dołącza oraz listę wygranych grającym bezpłatnie przesyła.

Henryk Bach,

Staats,Effekten-Handlung in Frankfurt a M. Stiftstrasse Nr. 22.

(71-1-6)

LECZENIE

chronicznej podagry

przez oczyszczenie ciała od merkuryuszu, także i wyleczenie reumatyzmu.

Podpisany cierpiał przez lat 12 na podagrę. 12to tygodniowa kuracya jodowa, dwuletnie używanie kąpieli budzieńskich, wody w Gräfenbergu, dietetyczne i rozmaite inne kuracye nie wywołały pożądanego skutku, przeciwnie choroba która przez 7 lat tylko w obydwóch goleniach się mieściła, rozszerzyła się w końcu w ramiona i nogi od kolan aż do palców u nóg, połączone z okropnemi bólami w kościach i stawach,— również uformowały się kilka narości kościowych, i podobnych innych.

Znalazłszy w pomienionej tu kuracyi **zupełne** wyzdrowienie, mam sobie za obowiązek cierpiącej ludzkości podać sposobność, by ciało z merkuryuszu i innych szkodliwych części oczyścić, wyżej wspmnionych narości pozbawić i w kilku tygodniach porzuciwszy kule na zdrowych nogach stanąć; jakkolwiek i wolne pinowanie do celu prowadzi; jednak trzymający się ściśle podług przepisanej metody prędzej zdąży do tego, przyczem ani się nie zażywa, ani też żadnej dyety nie zachowuje; w tenże sposób leczy się także fluksye w głowie, uszach, ustach lub innych częściach ciała się znajdujące; przeciwnie gdzie choroba wymieniona przeszła w cierpienie nerwowe, radykalne wyleczenie jest niemożebnem, jednak uśmierza chorobę na kilka miesięcy i sprawia ulgę większą jak wszelkie kąpiele i kuracye.

Istnieje właściwy ból głowy, attakujący tylko jednę połowę tejże, z którego to powodu **jednostronnym** bólem głowy się zowie; ból ten do rozpaczy prowadzący również wyleczonym zostaje.

Dzieło dotyczące wspomnionej kuracyi ściśle zebrane w niemieckim lub francuskim języku za niefrankowaną przesyłką 10 złr. w. a. w tenże sposób odesłanem będzie.

Karol Tollhonni

(56-3-6) we własnym domu pod L. 459 w Szt. Endre w pobliżu Budy na Węgrach

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*